

1434/53/111/11

NSZZ

SOLIDARNOŚĆ

SERWIS INFORMACYJNY
ZARZĄD REGIONU „POBRZEŻE”

2.X.1984r.

Serwis Zjazdowy

Nr 10

TEKSTY WYSTĄPIEŃ KANDYDATÓW NA PRZEWODNICZĄCEGO KKP WYGŁOSZONE NA
ZAKOŃCZENIE SZÓSTEGO DNIA OBRAD

MARIAN JURCZYK

Szanowne koleżanki, szanowni koledzy, szanowni delegaci. Mając niespełna 16 lat rozpocząłem pracę zawodową. W tym roku kończę 30 lat pracy zawodowej, 26 lat w Stoczni Szczecińskiej, w tym 15 lat jako spawacz.

Jeżeli chodzi o moje wykształcenie, nie mam się przed państwem czym pochwalić - mam tylko średnie ekonomiczne. W 1970 roku byłem członkiem prezydium Komitetu Strajkowego. 10 lat później, w roku 1980 zostałem wybrany przewodniczącym Komitetu Strajkowego w Szczecinie. Przechodzę do meritum sprawy. Każdemu działaczowi związkowemu obojętnie na jakim szczeblu - a przede wszystkim na szczeblu najwyższym; nie wolno mu nigdy w życiu odłączyć się od ludzi pracy, czy chce, czy nie chce - musi znaleźć czas na to, by poznać problemy załóg pracy, by wg. tego był zorientowany co trzeba załatwić w dniu dzisiejszym, co trzeba załatwić w dniu jutrzejszym. Jest to bardzo ważna rzecz. Geniusz - szanowni zebrani nie ma, a o ile są to ja nim pewno nie jestem. Największa mądrość i siła jest w społeczeństwie. Jeżeli działacz ten kierunek utrzyma, to nie tylko, że będzie szanowanym działaczem przez związkowców, ale najważniejsze - będzie wiedział jaka jest siła związku. Jeżeli chodzi o dyscyplinę związkową - jestem za dyscypliną - nie za dyktaturą - ale dyscypliną świadomą. Żołnierz może być świetnie wykształcony i świetnie uzbrojony, jeżeli nie będzie dobrego przywódcy, Żołnierz ten nie zda egzaminu w taki sposób - w jaki powinien zdać. Sprawa moim zdaniem najważniejsza - przewodniczący KKP nie ma prawa w żadnym wypadku jednoosobowo podejmować decyzji - oczywiście mam na myśli decyzje ważne. Również nie ma prawa podejmować decyzji mała grupa. Moim zdaniem prawidłowy warunek jest następujący: wszystkie ważne sprawy muszą być przekazane na zakłady pracy kilkanaście dni wcześniej na konsultację, przekazane przez regiony na szczebel najwyższy - i w KKP większość głosów przechodzi sprawa. Inaczej być nie może, nie może się powtórzyć już nigdy to, co było ostatnio, kiedy została uchwalona uchwała przez Zjazd jako najwyższy organ naszego związku i zostało to przekreślone przez małą grupę ludzi. W tej chwili nie mówię o znaczeniu, o wielkości tej uchwały, ale chodzi mi o sam fakt - takie rzeczy nie mogą mieć już nigdy więcej miejsca w naszym związku. Następną sprawą: jestem zwolennikiem kontynuować kurs twardy, zdecydowany i nieustępliwy. Oczywiście nie o zamkniętych oczyma. Każdy krok musi być przemyślany, czy można go postawić.

Kompromisów nie ma. Chciałem to udowodnić państwu. Po prostu te słowa muszą mieć pokrycie. Dlaczego jestem za twardym, zdecydowanym kursem? dam tylko 1 przykład: postulat jeśli chodzi o środki masowego przekazu, czekaliśmy 13 miesięcy. Jest to żądanie, czy postulat - obojętnie jak go nazwiemy, który nie wymaga żadnego nakładu finansowego, pomimo to rząd nasz tego żądania nie zrealizował. Z wielką uwagą i zdeterminowaniem obserwowałem Nadzwyczajny IX Zjazd, zmieniły się tylko osoby - personalne sprawy uległy zmianie, natomiast mechanizmy działania, metoda działania - pozostały te same co przez 35 lat. I uważam w związku z tym, że kurs polityki związkowej musi być twardy i zdecydowany - takie jest moje zdanie./oklaski/

Szanowni zebrani, jestem również zdecydowanym zwolennikiem samorządów pracowniczych, samorządów terytorialnych i również wolnych wyborów do Sejmu. Wolne wybory do Sejmu pozwolą nam wyprowadzić z głębokiego kryzysu gospodarczego, politycznego, moralnego i społecznego. Pozwólcie państwo, że powtórzę to co powiedziałem na jednej z konferencji prasowych. Polska nie jest krajem biednym, tylko źle rządonym. Jak również mówię to z całą odpowiedzialnością i z całą powagą, że gospodarka jest u nas rabunkowa. Jeden z konkretnych przykładów, żeby to również był fakt dokonany tona miedzi, którą eksportujemy od 1300-1500 dolarów, import za wyrób z tej samej tony płacimy ok. 30.000 dolarów. Dolar, który jest pożyczony na zachodzie i trzeba go oddać w procencie, płaci się nam około 12% wartości. I to jest podłoże naszego kryzysu. Wszyscy robotnicy, cały lud pracy w naszej ojczyźnie, gąbły pracować jeszcze raz tyle jak pracuje, jeżeli nie zostanie uregulowane /błędy w teleksie/

/.../ pod dostakiem u nas nigdy chleba nie będzie. To jest sprawa podstawowa, która musi być regulowana./oklaski/

Proszę mnie źle nie zrozumieć, gorąco pragnę aby handel był ze wszystkimi państwami i wschodu i zachodu, ale handel musi być na zrównych zasadach. Nie ma sentymentu w handlu. Następna sprawa ponieważ nie jestem już młody, jak państwo widzą mam 46 lat pamiętam wszystkie zrywy robotnicze /ziemia Poznania, ziemia Gdańska, Gdyni i Szczecina nie zostały tylko zroszone męczeńską krwią i do dnia dzisiejszego ani jeden zbrodniarz za wydanie rozkazów za 56 rok, ani 70 jeszcze nie stanął przed sądem. I dzisiaj kiedy naród nasz stoi w tasienkowych kolejkach, kiedy społeczeństwo niedokarmione, kiedy brak leków, kóżek szpitalnych, przedszkoli - Komitet Centralny i nasz Rząd pozwolił sobie w bardzo brzydki sposób wydeć oświadczenie mówiąc, że użyje wszelkich środków włącznie do rozlewu krwi. Wstydy się jako Polak za taki Rząd i stoję na stanowisku za wolnymi wyborami do Sejmu, żeby władza była w rękach ludzi miast i wsi, żeby reprezentowała polskie społeczeństwo, a nie kogo innego.

Ostatnia sprawa, ze względu na to, że idzie zima i nasze kobiety stoją w tasienkowych kolejkach, sprawa podstawowa w najbliższych dniach - po zakończeniu 2 tury Zjazdu, zorganizować spotkanie z Solidarnością Rolników Indywidualnych w sprawie wyżywienia narodu. Nie wyobrażam sobie, kiedy kobiety stojące dwie lub trzy godziny w kolejkach, przyjdą do domu i będzie zimno w mieszkaniach. Trudno sobie w tej chwili wyobrazić jaką za to możemy zapłacić cenę. Dlatego musimy zrobić wszystko, żeby do tego nie dopuścić.

ANDRZEJ GWIAZDA

Droży koledzy. Niewątpliwie związek nasz stoi w trudnej chwili, w trudnej sytuacji i nie możemy tego nie dostrzegać. Sytuacja jest ciężka dla nas z wielu powodów. /kraj nasz wchodzi w coraz większy kryzys, który jest nieuzasadniony stanem gospodarki, bogactwem naszego kraju. Kryzys, który został wywołany wadliwymi zarządzeniami, ale kryzys, który coraz bardziej przekształca się w rzeczywisty kryzys ekonomiczny.

O ile rok temu z tego kryzysu mogliśmy prawdopodobnie wyjść kilkoma zarządzeniami, a przynajmniej zahamować postępowanie tego kryzysu, o tyle każdy dzień w tej chwili będzie powodował, że wyjście to będzie coraz trudniejsze i będzie wymagało coraz więcej czasu. Oprócz spraw ekonomicznych, kolejek, braku podstawowych artykułów żywnościowych, przemysłowych, związek nasz spotyka się z coraz większym i coraz szersze dziedziny obejmującym atakiem władz. Koledzy, rok temu władze polskie nie osmieliłyby się wytoczyć tyle procesów działaczom „Solidarności”. Rok temu prokuratura nie osmieliłaby się wszcząć tylu postępowań przeciwko niezależnym wydawnictwom i wydawnictwom związkowym. Pod tym względem nie posunęliśmy się naprzód, przez rok, tylko cofaliśmy się. Powodem tego było, że nie reagowaliśmy na drobne zaczepki, na drobne próby czy ustąpiły. Wtedy nazywalismy, że są to konflikty zastępcze. W tej chwili, póki toczy się 200 spraw prokuratorskich przeciwko działaczom naszego związku i redakcji, przestały to już być konflikty zastępcze i pewne jest o co władzy chodzi. Wciągnięcie nas w tysiąc drobnych konfliktów. Ale wyjściem z tej sytuacji nie jest zamykanie oczu na te drobne konflikty. Uważam, że popełniliśmy błąd, że nie zareagowaliśmy zdecydowanie na pierwszą taką zaczepkę. W tej chwili będziemy już uwikłani nie w jeden proces a w dziesiątki. Brodki marnego przekazu stoja na tym samym poziomie co rok temu. W listopadzie dyskutowało się, czy dostaniemy godzinę czy dwie godziny dla naszej redakcji w TV. W tej chwili zdaje się, że już o takim czasie w ogólnie się nie mówi. Uważam, że jest to chowanie głowy w piasek, że ustępowaliśmy da się władze uzgodzić. Mamy 35 lat doświadczeń i jeszcze rok na dodatek. Ustępowaniem nie unikniemy konfliktu. Ciągłymi ustępstwami zblizamy się tylko do konfliktu zasadniczego. Czy jest wyjście z tej sytuacji? Oczywiście tak, że z każdej sytuacji jest wyjście, kwestia tylko taka, że każdy nasz krok zmienia nam parametry tego wyjścia. Uważam, że ta władza może zawrzeć kompromis. Jestem zresztą autorem wszystkich kompromisów tego związku, pomijając może tylko kapitulację. Kompromisy są nam potrzebne, ale punkt równowagi między społeczeństwem a tą władzą przebiega nie poniżej tego poziomu na którym stoimy, tylko znacznie wyżej. I wtedy dopiero będziemy mówić o spokoju społecznym, wtedy dopiero będziemy mówić o równowadze i kompromisie, jeśli podstawowe interesy społeczne, jeśli podstawowe interesy naszych członków związku jako organizacji zostaną zabezpieczone. Później tej linii nie ma mowy o stabilizacji w sytuacji i z tego musimy zdawać sobie sprawę my i z tego musi zdawać sobie sprawę władza. Nie ma możliwości stabilizacji na tym poziomie, kiedy żywotne interesy społeczeństwa, narodu, prostego człowieka nie są zabezpieczone i zaspokojone. Przez ten rok nie zdołaliśmy nic zrobić w sprawie bezpieczeństwa i warunków pracy. Przez ten rok nie zdołaliśmy nic zrobić w dziedzinie ochrony środowiska, jest to zrozumiałe, na to potrzeba po prostu pieniędzy i teraz należałoby się zastanowić czy te pieniądze są czy ich nie ma. Czy te puste półki w sklepie to jest konieczność, niechwalstwo czy sebotaż. I z danych Ministerstwa Finansów dostarczonych do nas przez tamtejszą „Solidarność”, 25% dochodu narodowego w tym roku jest przeznaczony na szerokie spożycie społeczne, czyli łącznie z budownictwem mieszkalnym, 75% na utrzymanie państwa i państwowe inwestycje. A więc co dzień tylko 2 godz. pracujemy dla siebie, 6 godz. pracujemy dla państwa. Musimy się zastanowić na co te 6 godz. dziennie pracujemy. I tutaj niestety nie skorzystamy ani z danych ministerstwa, ani z danych urzędów statystycznych. Jest to zbyt wiele danych. Wszystkie te statystyki są fałszowane na wszystkich szczeblach sprawozdawczości, tak, że nawet ważnego nie można znaleźć. Za kontrolę musimy się wziąć sami. Nie jest to na pewno zadanie popularne i zadanie miłe, dlatego, że od bardzo wielu naszych członków wymaga ciężkiej nieefektywnej pracy. Ale tę pracę zmuszeni jesteśmy wykonać. Przez rok w urzędzie Rady Ministrów rozmawiamy z rządem, rozmawiamy z ministrami i rozmawiamy - strony - jak ślepcy o kolorach. Ani my nie mamy argumentów, ani oni nie mają argumentów. Jest to tylko wojna na zmęczenie i na ustępstwa.

To, że dotychczas we wszystkich rozmowach ustępowaliśmy tak daleko jest m.in. wynikiem tego, że przez rok nie zdołaliśmy rozszyfrować na czym polega gospodarka, czy zboże które wywozimy do Czechosłowacji do zmielenia wraca do Polski w postaci maki.

Niestety zdaję sobie sprawę, że jest to trudne, zdaję sobie sprawę, że będziemy mieli z tym mnóstwo kłopotów? bo spotka się to z kategorycznym przeciwdziałaniem władz, ale za to musimy się wziąć my sami, każda żelazo, na każdym stanowisku pracy.

Kłómi, że jesteśmy związkowcami, przede wszystkim jesteśmy Polakami. Ale jeszcze przede wszystkim jesteśmy ludźmi. To nie znaczy, że człowiek to brzmi dumnie. Człowiek ma również określone wady i tutaj gdyby ktoś chciał budować związek dla ludzi idealnych po prostu nieśladowałoby komunistów. To jest błąd komunistów. Chcieli zbudować system dla ludzi idealnych. A trzeba wszystkie struktury budować dla ludzi rzeczywistych. W czasie drugiej Wojny Światowej tylko 3% Polaków walczyło z Niemcami w szeregach AK i te 3% całemu narodowi zapewniło sławę jednego z najwaleczniejszych narodów świata. Musimy pamiętać, że większość nie jest zdolna do prowadzenia walki. Nie jest argumentem, że gdyby wszyscy - wiadomo ludzie między sobą się różnią. Wiadomo, że dla wielu kresem zainteresowań jest tylko przyszłowiowy bochenek chleba. Ale właśnie między innymi i dla tych ludzi powołałiśmy nasz związek/ oklaski/

LECH WAŁĘSA

Kandydując na przewodniczącego zdaję sobie sprawę z tego, że walka dopiero się rozpocznie. Nie cofam tego, co powiedziałem państwu wcześniej. Jednak niepokoi mnie jedna rzecz. Nie doceniamy partnera. Za bardzo uwierzyliśmy w siebie. Jednocześnie nie zauważamy problemów, kłopotów i metod, jakimi możemy być pokonani.

W swoich wywodach zadam państwu kilka pytań, a państwo je sobie przemyśla. Pierwsze z nich brzmi: czy przed sierpniem 80 roku rząd zdawał sobie sprawę, że nie jest w stanie spłacić pożyczek, których czas spłaty już się zbliża? czy zdawał sobie sprawę co robić - żeby spłata została przesunięta? to są dwa pytania, zadam państwu następne. Wiadomo, że opozycja w Polsce Ludowej była bardzo silna, jednocześnie w wielu krajach socjalistycznych się rozdziała. Pytanie moje brzmi: w jaki sposób dość silni w sumie politycy mogli zaryzykować rozłożyć opozycję? nam tymi pytaniami państwo się zastanowić, bo jeśli gramy z partnerem, to pamiętajmy, że od tego, kto stoi na czele, od Krajowej Komisji, od Zjazdu wymaga się odpowiedzialności i jednocześnie patrzenie co partner gra. Wydaje mi się, że tego nie dostrzegamy. Dlatego też tak, jak do tej pory, idąc na bój, jeśli zostaną przewodniczącym, jeśli się zgodzę na program, bo jeszcze programu nie mamy, a jeśli np. państwo dadzą mi w jednym z punktów, że mam założyć MKZ na terenach, na których jeszcze nie będzie można założyć, wtedy pod takim programem się nie podpiszę, bo tyłoby to tak, jak byście mnie wzięli do samolotu, a ja nie umiałbym nim jechać. Dlatego też jeszcze nie zgodziłem się, jeśli się podpiszemy pod czymś, to po to, żeby wykonać to. Dlatego też będę się starał utrzymać ten związek tak jak teraz, mimo to, że kłócimy się mimo to, że są różne odcienie i różne tendencje w całości, bo naprawdę idziemy na bój.

Jednocześnie musimy bardziej zbliżyć się do życia, to znaczy pamiętać o tym, że idzie zima, mogą nas docisnąć, i to bardzo chytrze i prosto, zakręcając nam kurki, a mogą to zrobić, jeśli nie będziemy jako tako ich kochać. Dlatego też musimy zastanowić się, co wtedy, jak na tę ewentualność nastawic się - już dzisiaj, już dziś musimy zauważyć i to, że może nam zabraknąć chleba, mięsa i innych artykułów. I już dzisiaj należałoby myśleć na roboczo, w jaki sposób uchronić się przed tym. Oczywiście proponować będą najprostsze rozwiązania w tym temacie, to znaczy komisje zakładowe w zakładach pracy, każde komisje zakładowe, powinno mieć w ochronie, w zapasie jedną wioskę, na którą będzie odpowiadać.

Oczywiście nie na handel zwierzętami i innymi rzeczami, nie o to tu chodzi. Tego akurat zabronimy, chyba, że ostateczność nas do tego zmusi, ale przygotować to musimy. Wiele prostych propozycji będę podawał w swoim czasie.

Jednocześnie naprawdę zdaję sobie sprawę z tego, że ten bój jest bardzo ciężki, że szanse wygrania przy nierozważnym postępowaniu mamy bardzo minimalne. Naprawdę, nie straszę nikogo, naprawdę minimalne, bo nie doceniamy partnera, nie zauważamy, że może nas bardzo ładnie, bardzo krótko, głodem, bardzo szybko, wziąć. Dlatego nie lekceważmy go.

Pamiętajmy, że są propozycje, na które się nie zgodzę takie jak budowa systemu totaliternego, jeszcze gorszego, jak ten, który u nas dzisiaj jest. To znaczy: przerzucamy Sejm, gdy zajmujemy ich miejsce, a wtedy zobaczymy jak będziemy rządzić. Kiedy nas wykopią i inni cwaniacy się na nas urząda. Dlatego też będąc uczniem tego systemu uważam, że musimy się uchronić przed naszymi strukturami, budując inne struktury. Państwo chyba zauważyliście, że mamy już trzy niezależne samorządne struktury, które powinniśmy dla dobrej demokracji utrzymać, tzn. budujemy samorząd pracowniczy, który wrośnie, życie go skoryguje, stworzy nam /wojewódzkie sektory samorządowe i nawet centralne/ ale to życie je nam zbuduje/ oraz nasz związek i administrację partyjno-państwową. Zastąpienie, czy wykołegowanie jednego z tych elementów naprawdę osłabia demokrację, naprawdę buduje nie taki system, jednocześnie pamiętajmy, że my mamy budować jeszcze następne rozwiązania organizacyjne, też niezależne od nas, niezależne od innych, po to, żeby utrzymać i zabezpieczyć demokrację, a nie tworzyć systemu, który nas tak dużo niedobrego nauczył.

Każdy kto chce w Krajowej Komisji brać udział, niech pamięta, że naprawdę nas będzie rozliczać historia. Wygrać możemy wielką sprawę, ale nie ambicjami, wydaje nam się, że to będzie łatwa walka, że tak łatwo nam pójdzie. Będziemy mieli ciężką rzecz. Jednocześnie nazwiska nasze będą wpisane na dobrą, albo na złą kartę. To chyba tyle. Jak dużo czasu mam? /poinformowany, że ma jeszcze ok. 6 minut czasu, ważęsa kontynuuje:/

Nie, jeszcze będę mówił.

Proszę państwa, błąd nasz polega przede wszystkim na tym, że za mało między sobą rozmawiamy, za mało patrzymy na te rzeczy, które się dzieją, za mało pokazujemy partnera, który jest przygotowany, który taktycznie krok za krokiem, i w sposób zorganizowany podważa naszą wiarygodność - zaufanie w społeczeństwie. To jest celowa robota, dążące do zwycięstwa, ale tamtej strony. Dlatego też zdejść sobie z tego sprawę, szukajmy dróg i jednocześnie zabezpieczmy się. Tylko nie wierzy w naszą fenomenalną mądrość i wielką siłę, nierzaz ta siła wyprowadziła nas na złe drogi i może tym razem też wyprowadzić. Ja wierzę w mądrość, wierzę w to, że wspólnie znajdziemy takie wyjście, które nie będą hasłami. Bo dziś, hasła rzucałiśmy i my. Tu znów jesteśmy uczniami tego systemu: oni rzucałi hasła i my rzucałmy. Jak mówikem nie raz, nie mówi się o polityce, a robi się ją. Dlatego róbmy więcej. Przez fakty dokonane i organizacje jakie tworzymy, zabezpieczmy się przed błędami, zabezpieczmy się przed wypeczeniami. Nie pójdziemy w te kanały w jakie poszli nasi partnerzy.

Och nie dam rady, dziękuję wystarczy.

JAN RULEWSKI

Proszę koleżeństwa, szanowni goście. Siedemnaście lat oporu przeciwko władzy, przeciwko tej rzeczywistości, poprzez więzienia, poprzez strajki, poprzez bitwę związku, przywiodły mnie tutaj do tego miejsca i upoważniają mnie do mowy, do rozmowy z wami o takich sprawach jak niżej. Uważam, że błędem w działaniach naszego związku było przyjmowanie rzeczywistego, bądź urojonego zagrożenia radzieckiego. Stwarzało to szczególną cenzurę dla osiągnięcia naszych wszystkich celów - od odzieży robotczej, po wybory do Sejmu. Proponuje odrzucenie tej cenzury, jako że nie jesteśmy w stanie określić jej parametrów dopóty, dopóki nie odgadniemy imperialistycznej polityki mocarstwa radzieckiego.

Natomiast w dotychczasowej praktyce chodziliśmy na kompromisy polityczno-
ne, chociażby, że odwołem się do ustawy o samorządzie, o kształcie przed-
siębiorstwa i regulacjach płac w tym przedsiębiorstwie. To są kompromisy o-
konstrukcji politycznej. Namawiam was wszystkich, abyście się opowiedzieli
o tym, aby skorzystał z dobrodziejstw szeregu innych aktów - tam gdzie
się związek ten nasz przyjaciel, a więc paktów zborowego bezpieczeństwa
jakie podpisał Polska i Związek Radziecki, namawiam zatem związek do wpi-
ęcia w swoich programach realizacji postanowień konferencji bezpieczeństwa
i współpracy w Europie, która podpisało 35 państw naszego i innych konty-
nentów, w tym m.in. i Związek Radziecki. A namawiam dlatego, że pierwsze
tworzenie w dekalogu tej konferencji mówi o sprawach wstępowania i wystę-
powania z porozumień międzynarodowych, mówi o suwerennych prawach wszyst-
kich uczestników tej konferencji. Konferencja ta stwarza różne alternatywy
jednymi dotychczasowymi filarami były strzały Dejnny. Lata, śpiewy i trele
„naszowska”. /błędy teleksowe/

.../ Proszę koleżeństwo, problemy związkowe musimy widzieć w szerokim
zakresie. Musimy widzieć właśnie ten aspekt polityki zagranicznej, natomiast
nie ma prawa nikt nam zabronić wyrażania się wiążących opinii o polityce
zagranicznej. Za nią kryją się powiazania gospodarcze, za tą polityką kry-
je się budowa militarnej infrastruktury gospodarczej. A przecież gwarantami
tego wszystkiego, tej polityki, jesteśmy my. Władze nasze tylko w naszym i-
mieniu to podpisują. Zatem łatwo udowodnić, że w naszych działaniach, na-
czyni się kontrola budżetów państwowych, kontrola tego, ile wydaje się na
Polaków. I to jest właściwy zakres spraw, którymi powinniśmy się m.in.
zajmować. Druga sprawa - jeżeli już przyjmujemy to zagrożenie zewnętrzne
jak i wewnętrzne, związane z działaniem wrogich nam sił i politycznych i
społecznych, to musimy wykształcić się w zakresie nowych stosunków między-
ludzkich. Ten ten musi właśnie nadawać taki ruch społeczny, jakim jest
„Solidarność” to musi być stosunki okresu zagrożenia. Bardzo ładnie o tym
mówi i pisze książka J. Tischner. Często nie zdajemy sobie sprawy, że
cytuje: „nie zwazsze my i nie zwazsze norem to oznacza solidarnie”. Zatem
musimy przeciwodzielać wszelkim patologiom społecznym, nie tylko w zakresie
narkomanii, alkoholizmu, ale musimy poddać się związkowej kontroli na rzecz
ograniczenia naszych różnych negatywnych dążeń, w zakresie podziaku tego
małego bochenka chleba. Musimy przeciwodzielać zdecydowanie i na każdym sto-
pniu instancji związkowych jakimkolwiek próbom zabudowanie sobie enklaw
/błędy teleksowe/. .../ nie będziemy karmieni iluzjami, tego szczególnie to
my nie zagarniemy za dużo, zawsze kosztem innych ust. w stosunkach między-
ludzkich, gdy ruszamy się na samorządy, musimy patrzeć na nasz zakład, jak
na gospodarstwo i musimy porzucić dotychczasowe formy władzy przedsiębior-
stwa, które prowadziły do degradacji społecznej i gospodarczej. Musimy za-
tem skończyć w ramach działań samorządowych z idealnym systemem nerowania
poprzez opuszczenie zakładów na rzecz zwiększenia sobie Trciowej pozycji
przetargowej. Jest to tylko zarys działań w zakresie stosunków międzyludz-
kich, w zakresie etyki. Myślę, że rozwinięciem ich są właśnie wspomniane
już w myśli książki Tischnera, a dowodem na to jest tysiącletnia tradycja
etyki chrześcijańskiej. Oprócz wielu punktów w programie naszego działania,
pod którymi się tutaj podpisuję, widzę trzeci zakres zagadnień. W gruncie
rzeczy jesteśmy na etapie kłedy ludzicom nie śmia się balety, ani też wystę-
py teatralne, lecz śni się kawałek chleba i kawałek kości wołowej. Zatem
musimy dążyć do tego żeby zapewnić późni. Krytycznie wypowiadam się o
projekcie wszelkich działań związkowych i państwowych w zakresie reformy
gospodarczej. Główny akcent kładę na rekonstrukcję, bądź obalenie struktur
na przemieszczenie władz, natomiast podmiotem działania nie jest człowiek,
nie jest robotnik - ten realizator reformy gospodarczej, tylko zezadnicza
wagę widzę brak rozbudowanego systemu motywacji. Niestety, Sejm okancerował
nasze ustawy, okancerował nie tylko sposób funkcjonowania i władze w samo-
rządzie, okancerował kształt przedsiębiorstwa, dła mi się przedsiębiorstwo,
razem gospodarstwo, jak mówi książka Tischner, dła mi się przedsiębiorstwo,
nik, zręcznik, inżynier są właścicielami tego przedsiębiorstwa i dodatkowo
rządza nim.